Nr. 299. We Lwowie, Piątek dnia 31. Grudnia 1875. Rok XIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcz. . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ —
„ Francji . . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12 (dawniej nowa liczba 9wi). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia W PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Narodowej“ agencja pana Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2. We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, ur. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 22, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i A. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne się zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów, 31 grudnia.

(Specjalne sumy dla Galicji w budżecie na r. 1876. — Austro-węgierskie sprawy handlowo-polityczne. — Sprawa kwaterunkowa w Austro-Węgrzech. — Sprawa powstania słowiańskiego w Turcji. — Spiski między Turkami i niezadowolenie między muzułmanami słowiańskimi. — Powodzenie powstańców. — Broszura Girardina. — Wiec w Bobowie w Prusach Zachodnich. — Uniwersytet w Tomsku na Syberji.)

Z obwieszczonej już ustawy skarbowej na r. 1876 wyjmujemy sumy, specjalnie dla naszego kraju wymienione.

Wydatki na gościńce (ogólna suma na całą Przedlitawię 4,520.000 złr. w ordynarjum, a 1,489.600 złr. w ekstraordynarjum) w ordynarjum 885.000 złr., a w ekstraord. 40.000 złr. na przebudowanie mostu pod Książnicami i 20.000 złr. pod Rzeszowem na gościńcu Bialsko-Przemysko-Lwowskim, 13.000 na wybudowanie części gościńca Spytkowicko-Myślenickiego pod Stróżą, 3.000 złr. na regulacje Prutu pod 77. mostem na gościńcu Kucko-Kołomyjskim, i 12.000 złr. na zakupno mostu granicznego pod Husiatynem.

Na budowy wodne (ogólna suma 805.000 w ord., a 1,027.300 złr. w ekstraord.) 67.000 złr. w ord. w ekstraord. zaś: na budowy na Wiśle 80.000, na Dunajcu 15.000, na Sanie 40.000, na Dniestrze 20.000, na Przemszy 8.000, na Prucie 4.000 złr.

Na wydatki funduszu religijnego (ogólna suma 3,493.046 złr. w ord., a 277.778 złr. w ekstraord.) w ord. 889.967 złr. dla Galicji, a 19.000 złr. dla Krakowa, w ekstraord. zaś 2.000 złr. dla Galicji celem umorzenia zaległości w depozytach i obcych funduszach.

Na wszechnice (ogólna suma 2,086.500 w ord. a 1,065 420 złr. w ekstraord.) w ordynarjum 160.000 złr. na wszechnicę we Lwowie, a 200.000 złr w Krakowie, w ekstraordynarjum zaś 9.800 złr, na potrzeby naukowe, i 6.600 złr. na przebudowania w ogrodzie botanicznym w Krakowie.

Na akademie techniczne (ogólna suma 696.400 w ord. a 282.800 złr. w ekstraord.), na akademię we Lwowie 77.500 złr. w ord., a 280.000 złr. w ekstraord. na budowę gmachu.

Na gimnazja (ogólna suma 2,451.700 w ord. a 131.660 złr. w ekstraord.) w ord. 422.500 dla Galicji a 67.000 dla Krakowa, w ekstraord. zaś 20.000 złr. na budowę gmachu w Tarnowie.

Na szkoły realne (ogólna suma 1,060.200 w ord. a 316.400 w ekstrord.) w ord. 117.000 dla Galicji a 47.000 złr. dla Krakowa, w ekstraord. zaś 1.000 na potrzeby naukowe w Krakowie.

Na specjalne zakłady naukowe (ogólna suma 334.300 w ord. a 46.200 złr. w ekstraord.) w ord. 23.000 na instytut techniczny i 10.400 złr. na szkołę sztuk pięknych w Krakowie.

Na szkoły ludowe (ogólna suma 1,467.112 w ord. a 292.350 złr. w ekstraord.) nic zgoła nie wymienione, chociaż mianowicie na „podniesienie szkolnictwa ludowego“ dano Tyrolowi, Krainie, Dalmacji, Gorycji, Istrji i Karyntji sumy po 8.000 do 26.000. razem 82.000 złr.

Specjalnie zaś wymieniono następujące przychody: fundusz religijny 376.504 w Galicji, a 3.132 złr. w Krakowie, instytut techniczny w Krakowie 1.100 złr., a szkoła sztuk pięknych tamże 120 złr.

Subwencyj nie powinniśmy tutaj liczyć, ale podajemy je dla całości obrazu.

Subwencje kolejowe w srebrze (ogólna suma 397.000 w ord. a 22,285.000 złr. w ekstraord.) kolej Czerniowiecka 1,800.000, Karola Ludwika 650.000, Łupkowska 969.000 i Albrechta 954.000 złr.

Subwencje indemnizacyjne (ogólna suma 175.000 w ord. a 3,066.233 złr. w ekstraord.) w ekstraord. 1,443.143 dla Galicji wschodniej a 1,161.857 złr. dla zachodniej.

Wkrótce po zebraniu się ponownem Rady państwa ma rząd wnieść przedłożenie, dotyczące znanego zlania kolei galicyjskich, i jak z Wiednia zapewniają, ma być przy tej sposobności wytoczoną ogólna kwestja zakupywania kolei żelaznych przez państwo, jakie np. zamierza Bismark przeprowadzić w Niemczech. W tym względzie czytamy we *Frmdbl*: „Jak w Prusiech dała powód ku temu kolej Halle-Soran-Guben, tak w Austrji da go kolej Rudolfa. Dług subwencyjny tej kolei wyniesie w r. 1881 tyle, co cały kapitał akcyjny, a w r. 1887 tj. za dwanaście lat, przewyższy cały ogółem kapitał zakładowy. Państwu nie pozostaje zatem nic innego, jak osobie prywatnej w takim razie, tj. nabyć przedmiot zastawu i przez dobry zarząd własny ratować co się da, i to czem prędzej tem lepiej. Przedłożenie w sprawie zlania kolei galicyjskich musi sprowadzić decyzję i co do owej kolei. Co do zlania zaś nie tają sobie, że utworzy się kompleks kolejowy o bardzo wątpliwej intracie, który rocznie przeszło 3 mil. złr. w subwencjach pochłonie; że dopóki linia Zagórz-Grybów nie będzie wybudowaną, a więc do roku 1878, kolej Tarnowsko-Leluchowska, oderwana od głównego kompleksu, będzie stać na łasce kolei Karola Ludwika. Umówiona na trzy lata, i przez konferencję dyrektorów kolejowych zatwierdzona regulatywa wagonowa podaje kolei Karola Ludwika sposobność, przez systematyczne przeładowywanie na wspólnej stacji w Tarnowie, tudzież przez inne podobne manipulacje, prawidłowy ruch na kolei Tarnowsko-Leluchowskiej przez trzy nadchodzące lata czynić niemożliwym, jakoteż podobnemi środkami na stacji w Przemyślu ruch ku Łupkowu znacznie tamować. Dodajmy do tego opór kolei Północnej przeciw budowie i ruchowi kolei konkurencyjnej Grybów-Oświęcim, jak i wynikłą ztąd walkę konkurencyjną pomiędzy grupami kolei Północnej a Państwowej, to mimo najcięższych ofiar finansowych ze strony państwa, otwiera się nam perspektywa wcale niemiła.“

Do *Pester Lloyda* donoszą z Wiednia, że austrjacka Rada ministrów powzięła d. 27. bm. stanowcze uchwały w sprawie bankowej. Zapewne więc br. de Pretis wkrótce odpowie, a może już odpowiedział na listopadową notę p. Szella. *Pesti Naplo* donosi, że rząd węgierski ponowną notę wysłał w tej sprawie do Wiednia, o czem jednak inne pisma nic nie wiedzą. Hr. Andrassy, przybywszy d. 27. bm. do Pesztu, nazajutrz odwidził p. Tiszę, widocznie zatem występuje jako pośrednik, i przynajmniej tyle uzyskał, że ministrowie węgierscy wnet po Nowym roku pojadą do Wiednia. Stwierdza to organ Tiszy, *Hon*, i zarazem dodaje, że równocześnie uda się do Wiednia naczelnik węgierskiego bióra prasowego, aby natychmiast podawać do publicznej wiadomości przebieg rokowań wiedeńskich. Przytem zapewnia *Hon*, że rząd węgierski wcale żadnej nie upatruje łączności między sprawą bankową a sprawą cłową i akcyzową, i za ustępstwa w jednej nie porobi ustępstw w drugiej.

W sprawie kwaterunkowej odbywały się oddawna rozwlekłe rokowania między ministrami obrony krajowej i ministrem wojny, a gdy nie można się było pogodzić, węgierski minister obrony krajowej wniósł w sejmie dotyczący projekt, dla zaradzenia najpilniejszym potrzebom. Projekt ten nie mógł być załatwionym. Teraz słychać, że owe rokowania doszły już do końca, i ministerjum wojny już wypracowało projekt zupełny. Węgierski minister spraw wewnętrznych rozpatrzy go, dawny projekt będzie cofnięty i nowy sejmowi przedłożony.

Z Konstantynopola donoszą, że usposobienie umysłów tamtejszej ludności, zwłaszcza tureckiej, jest bardzo niespokojne. Softowie (słuchacze teologii) w ostatnich czasach niejednokrotnie ścierali się zbrojno ze strażą policyjną, a codziennie obiegają głuche wieści o spiskach i tłumnych aresztacjach. Szepcą sobie ludzie o różnych tajemniczych szczegółach w pałacu sułtańskim, który ma stać się widownią zajść. Usposobienie jest tego rodzaju, jakby katastrofa była już bliską.

Nowy wódz turecki w Hercegowinie, Achmed Mukhtar basza wylądował w Kleku z dwoma batalionami nizamów, znacznym transportem amunicji i 300 mułami.

Polit. Corr. która tę wiadomość podała, donosi jednocześnie, że w pobliżu Trnowicy, miejscowości, która już w tem powstaniu była widownią krwawych walk, stoczoną została bitwa. Powstańcy byli w liczbie 1500 ludzi i musieli cofnąć się przed naporem 3000 oddziału tureckiego. Walka eksterminacyjną podjętą została przez powstańców przeciw muzułmanom pochodzenia słowiańskiego. Donoszą, że oddział przywódzcy powstańców Peki Pawłowicza rozstrzelał 25 muzułmanów słowiańskich. Nie potrzeba było nawet tego faktu, aby rozdrażnić do najwyższego stopnia muzułmanów hercegowińsko-bośniackich. Na wiadomość o nowym fermanie sułtańskim niezwykły ruch zapanował między nimi; nie chcą ani słyszeć o żadnych reformach i powszechnie dają się z tem słyszeć, że gotowi pójść do kościołów, wrócić na łono kościoła chrześcjańskiego, ale nigdy nie uznają w chamach (jak nazywają rajasów słowiańsko-chrześcjańskich) jako tako równo-uprawnionych. W razie więc wprowadzenia reform gotowi są wystąpić z orężem w obronie przywilejów, których, jak mniemają, nikt ich pozbawić nie ma prawa.

W bośniackiej Jamnicy zebrała się była skupczyna bośniacka, na której powzięto różne uchwały w celu dalszego podtrzymania walki z Turkami; między innemi postanowiono przyjąć polską organizację powstańczą z 1863 r. Można z największą pewnością twierdzić, że przez zimę powstanie utrzyma się, a Turcy nie będą w stanie przytłumić onego. — Ponieważ Porta jest przeświadczoną, że największy kontyngens powstańców dostarcza Czarnogóra, przeto — podług korespondenta stambulskiego do *Nowej Presse* — ma postawić w Cettyni ultimatum. Z tą wiadomością połączono inną, mianowicie o zamiarze rządu czarnogórskiego zaciągnięcia pożyczki 5 milionów franków w dwóch domach bankierskich (w Paryżu i Londynie) za poręczeniem Moskwy. Wydaje się to jednak nieprawdopodobnem, choćby z tego jedynie względu, że Moskwa mogłaby bez pośrednictwa tych domów francuskich i angielskich wyrobić dla Czarnogóry pożyczkę.

Wiadomość o broszurze Girardina wywołało wielką senzację w świecie dyplomatycznym. Dokument tam przytoczony uważają za prawdziwy i domyślają się, że go dostarczył publicyście francuskiemu rząd moskiewski.

Wytrwałość zawsze zwycięża. Niezrażając się rozwiązaniem wieców w Skurcu i Nowej Cerkwi z powodu, iż rozprawy miały się toczyć w polskim języku, p. Jackowski z Jabłowa zapowiedział trzeci polski wiec w Bobowie na dzień 23. grudnia. Tym razem wiec odbył się spokojnie. Ks. proboszcz Szołowski mówił obszernie o prawach szkolnych, o stosunku szkoły do kościoła i o zarządzie majątkiem kościelnym. Z pomiędzy wielu rezolucyj wymienimy tu zwłaszcza jedną, wywołaną rozporządzeniem naczelnego prezesa z d. 24. lipca 1873, a która brzmi jak następuje: „Żądamy, ażeby językiem wykładowym w naszych szkołach polskich był język polski, inaczej bowiem rozwinięcie umysłowe dzieci zostaje upośledzone.“

Petersburgska Gazeta dowiaduje się, że sprawa założenia uniwersytetu na Syberji zbliża się do pomyślnego rozwiązania. Przyszły uniwersytet ma być podobno otworzony w mieście Tomsku.

Wewnętrzne sprawy Galicji.

X.

Opłaty publiczne.

Niezmiernie ważną przeszkodą w rozwoju ekonomicznym naszego kraju jest wysokość i niewłaściwy rozkład ciężarów publicznych. Wiadomo np., że przy dotychczasowym austrjackim systemie opodatkowania wynoszą podatki stałe od własności nieruchomej 83 prc. całej sumy podatków tej kategorji, za czem znów idzie, iż ten niesprawiedliwy stosunek przenosi się także i na krajowy, powiatowy i gminny dodatek do podatków, gdyż wszystkie opłaty autonomiczne wymierzane bywają na podstawie podatków bezpośrednich. Gdy przeto włościanin, którego dochód z gospodarstwa nie wystarcza czasem nawet na nędzne wyżywienie rodziny, opłacać musi stosunkowo dość znaczne kwoty na cele publiczne, to właśnie bogaci przedsiębiorcy i kapitaliści, których przychód roczny liczy się czasem na dziesiątki tysięcy złr., opłacają tylko bardzo nieznaczne kwoty podatków. Biorąc cyfry bezwzględne, państwo ma od mili obszaru Galicji znacznie mniejszy dochód, niż z innych krajów bogatych. Gdy jednak ostatecznie wykończone zostaną operata katastralne wszystkich prowincyj, wykaże się cyfrowo, o ile wyższy procent rzeczywistego dochodu z majątków nieruchomych pochłaniały u nas prestacje publiczne, niż w innych krajach koronnych Austrji. Przedłożone Radzie państwa projekta reformy ustaw podatkowych są w ten sposób skombinowane, że niby jako równoważnik dla wszystkich innych podatków ma być zaprowadzony nowy rodzaj podatków, t. j. osobisty-dochodowy (*Personal-Einkommensteuer*), ponieważ zaś niema nadziei, aby przez zaprowadzenie tego nowego podatku zmniejszone zostały podatki dotychczasowe, jeżeli coroczny deficyt stały w państwowem gospodarstwie wynosi 30—40 milionów złr., to złe pozostanie i nadal.

Oprócz tego są jeszcze niektóre rodzaje opłat publicznych, które szczególniej wpływ wywierają na materjalne stosunki naszych ubogich zazwyczaj w gotówkę właścicieli ziemskich, jak n. p. podatek za przeniesienie własności i spadkowy. Dla włościan są te opłaty, czyli raczej ich rozkład niewygodny początkiem ruiny materjalnej, jak to wykazała delegacja nasza w Radzie państwa właśnie w tegorocznej sesji, przedkładając wniosek o względniejsze traktowanie ludności przy ściąganiu tych opłat.

Aby dać obraz rocznych opłat na cele publiczne ściąganych z ludności naszego kraju, przytaczamy tu cyfry wyjęte z państwowego preliminarza budżetowego na r. 1876; kwota dodatku do podatków na fundusz krajowy podaną jest podług sejmowej uchwały budżetowej na r. 1876, a wreście kwota dodatków do podatków na potrzeby powiatów wyjętą jest ze sprawozdania krajowego biura statystycznego podług preliminarzy na r. 1872, kwota 4%towego dodatku powiatowego na okręgowe fundusze szkolne z obliczenia komisji sejmowej, a suma dodatków gminnych podług 10%towego przecięcia podatków stałych, na podstawie cyfry spodziewanego dochodu podanej Wydziałowi krajowemu przez krajową dyrekcję skarbu.

a) Podatki stałe (z dodatkami.)

Podatek gruntowy	złr.	4,413.000
„ domowo-czynszowy	„	1,016.000
„ domowo-klasowy	„	1,536.000
„ zarobkowy	„	575.000
„ dochodowy	„	1,837.000
Spodziewany dochód z opłat egzekucyjnych	„	65.000
Spodziewany dochód z procen. od zaległości	„	50.000
Razem	„	9,492.000

b) Opłaty niestałe.

Cło od przywiezionych z za granicy towarów	złr.	974.990
Akcyza wódczana	„	2,600.500
„ od wina i moszczu	„	47.000
„ „ piwa	„	1,000.000
„ „ mięsa i bydła rzeźn.	„	710.500
„ „ wyrobu cukru	„	150.000
Z dzierżaw akcyzowych	„	517.000
Różne drobne	„	2.460
Razem	„	6,002.450

c) Monopole, stemple i taksy.

Sól za 2128200 ctr. (1191792 kilo)	złr.	7,032.690
Tytoń	„	6,902.500
Marki stemplowe	„	1,289.000
Stempel wekslowy	„	18.000
„ kalendarzowy	„	2.600
„ dziennikarski	„	23.000
Różne drobne opłaty stemplowe	„	160
Taksy służbowe	„	70.000
„ za przywileje	„	1.200
„ od depozytów	„	16.000
„ rozmaite drobne	„	710
Grzywny stemplowe	„	5.000
Należytości prawne	„	160.400
Opłaty za konsensa przemysł. i protokołowanie firm	„	800
„ od wygranych na loterji	„	22.000
„ „ rachunków bieżących w bankach	„	6.000
„ za przeniesienie własności	„	950.000
„ intabulacyjne	„	170.000
„ wyroków sądowych w sprawach przeniesienia własności	„	25.000
Podatek spadkowy i od darowizn	„	628.000
Pauszalia stemplowe: od kolei żelaznych	„	51.000
„ „ od banków i asekuracyj	„	207.980
Grzywny, prowizje zwłoki itd.	„	142.400
Razem	„	17,725.040
d) Loterja	złr.	1,401.770*)
e) Myta na drogach erarjalnych	„	543.700
f) Opłaty cymentnicze	„	5.870
g) Podatek spadkowy *pro praeterito*	„	600
h) Dochody do urzędów politycznych	„	28.453
i) Opłaty policyjne	„	1.751
k) „ naukowe i taksy egzaminacyjne	„	123.327
l) „ za konsensa górn.	„	19.000
m) „ pocztowe	„	1,613.000
n) „ telegraficzne	„	275.000
Razem	„	4,012.471

*) Wygrane loteryjne zapreliminowano na złr. 791.000, od tego podatek „ 22.000, pozostaje „ 769.000

o) Dochody z nieruchomości i zakładów.

Dobra rządowe	złr.	564.340
Fundusz szkolny	„	64.416
Uniwersyteckie fundacje	„	13.000
Fundusz religijny	„	379.636
Zarobek więźniów i opłaty sądowe	„	99.119
Dodatek gmin na straż policyjną	„	34.123
Z dróg i budowli wodnych (oprócz myta)	„	22.087
Razem	„	1,176.721

Zestawienie.

1. Podatki stałe	złr.	9,492.000
2. Opłaty akcyzowe i cło	„	6,002.450
3. Monopole, stemple i taksy	„	17,725.040
4. Loterja, poczta, telegrafy, taksy polityczne, policyjne, szkolne itp.	„	4,012.471
5. Nieruchomości i zakłady	„	1,176.721
Suma dochodów rządowych z Galicji	złr.	38,408.682
34% podatków stałych na fundusz krajowy	„	2,244.000
9%—15% dodatków do podatków na potrzeby powiatów (1872)	„	360.000
4% dodatek na okręgowe fundusze szkolne	„	240.000
10% jako średnia cyfra dodatków gminnych	„	660.000
Ogólna suma prestacyj publicznych	„	41,912.682

Wynosi to po złr. 7.73 na głowę, licząc zaś z kobietami, dziećmi i służbą po pięć osób na dom, wypada w przecięciu na jednego opodatkowanego blisko 40 złr. opłat publicznych na rok.

Gdy zaś jak powyżej nadmieniono, 83 prct. podatków stałych i opartych na ich wymiarze dodatków cięży na własności nieruchomej, zważywszy też, że prawie co trzeci rok chybiają urodzaje tak, że ludności nie wystarcza dochód z roli nawet na żywność codzienną — zrozumiemy, dlaczego opłaty publiczne przy teraźniejszej ich wysokości i niesłusznym rozkładzie między pojedyńcze klasy opodatkowanych, tak mocno cięża ludności naszego kraju.

Dla naszych gospodyń.

(O nowych miarach i wagach.)

A. Zamiana starych miar na nowe.

Przykład. Ile metrów czyni 18 łokci? Trzeba więc naturalnie wiedzieć naaamprzód, jak się wyraża 1 łokieć w metrach.

1 łokieć równa się 78 centymetrom (czyli dokładniej 77⅘ centymetra); a centymetr jest $^1/_{100}$ metra, a więc 78 centimetrów = $^{78}/_{100}$ metra. $^{78}/_{100}$ metra można także tak pisać: 0·78 metra, t. j. 0 całe 78 setnych metra.

Nb. zapamiętać sobie potrzeba co następuje: Wszystkie ułamki, które stanowią dziesiątą, setną, tysiączną część i t. d. całości, mogą być pisane w następujący sposób: Naaamprzód pisze się całości, a jeżeli żadnej całości niema, znaczy się ich miejsce przez 0. Potem robi się z prawej strony obok całości punkt, który oznacza, że całości już się skończyły. (Punkt ten zowiemy punktem albo kropką dziesiętną.) Z prawej strony obok kropki dziesiętnej piszą się potem części dziesiąte, setne, tysiączne i t. d., a to w ten sposób, jak gdyby były całemi liczbami. Potrzeba tylko uważać dokładnie, że części dziesiąte na pierwszem miejscu, setne na drugiem, tysiączne na trzeciem miejscu po kropce dziesiętnej stać powinne. Dla odróżnienia ich od całości nazywamy liczby, stojące po kropce dziesiętnej, dziesiętnemi.

Objaśnimy to przykładami. „45·73 złr.“ czyta się tak: 45 całych, 7 dziesiątych i 3 setnych guldena, lub po prostu mówi się: 45 całych i 73 setnych guldena, — a to ponieważ 1 dziesiąta równa się 10 setnym, 7 dziesiątych czyni więc 70 setnych, które z 3 setnemi dają razem 73 setnych. 73 setnych guldena czynią 73 centy, więc 45·73 złr. = 45 złr. 73 centy; 0·82 złr. czyta się: 0 całe 82 setne guldena, t. j. 82 centy.

6 centimetrów pisze się tak: 0·06 metra, t. j. 0 całe, 0 dziesiąte, 6 setnych metra. Jak można jeszcze inaczéj napisać 4 kilogramy 17 dekagramów? Oto 1 dekagram jest 1 setną częścią kilogramu, 17 dekagramów czynią więc 17 setnych kilogramu; a zatem pisze się: 4 całe 17 setnych kilogramu = 4·17 kilogr.

25 złr. 3 cent. = 25·03 złr.
23 centimetrów = 0·23 metr.
5 hektolitr. 64 litr. = 5·64 hektolitrów.
12 kilogr. 29 dekagr. = 12·29 kilogr.

Wróćmy teraz do przykładów zamiany.

Ponieważ 1 łokieć czyni 0·78 metra, więc 18 łokci czyni oczywiście 18 razy tyle metra. A zatem musimy 0·78 metra wziąć 18 razy, czyli, jak się pospolicie mówi, przez 18 pomnożyć.

Liczby, zawierające dziesiętne, mnożą się tak zupełnie, jak całe liczby. Nie zważa się całkiem na kropkę dziesiętną i mnoży się takowe wraz z dziesiętnemi w wiadomy sposób. Dopiero w otrzymanym z pomnożenia iloczynie odcina się kropką dziesiętną tyle cyfr, jako dziesiętne, począwszy od prawej strony ku lewej, ile miejsc dziesiętnych miały razem obydwie liczby, które się mnożyło. Jeżeli w iloczynie ma się więcej niż 2 dziesiętne, w takim razie zatrzymuje się tylko dwie pierwsze począwszy od kropki dziesiętnej, a resztę się wykreśla. Przykład:

0·78 × 18
624
78
14·04

Mnożyliśmy tu, jak całemi liczbami, i odcinamy dwa miejsca dziesiętne, bo tyleż miejsc dziesiętnych mają obydwie przez siebie pomnożone liczby. Otrzymamy więc 14·04 metrów, t. j. 14 całych 4 setne, czyli 14 metrów 4 centimetry.

a) *Łokcie* zamienia się więc na *metry*, mnożąc 0·78 przez ilość łokci.

Przykład: Ile metrów ma kawał płótna 30-łokciowy?

Rozwiązanie: 0·78 × 30
23·40

Odciąwszy dwa miejsca dziesiętne otrzymamy 23·40 metrów t. j. 23 całe 40 setnych metra, czyli 23 metry, 40 centimetrów — zawiera 1 sztuka 30-łokciowa.

Jakaś izba ma 26 stóp długości a 18 stóp szerokości; ile wynosi długość i szerokość izby w metrach?

Podług tablicy zamiany, którą zamieszczamy przy końcu niniejszego artykułu, 1 stopa równa się 0·316 metra, t. j. 0 całe 316 tysiącznych metra. 26 stóp uczynią więc dwadzieścia sześć razy tyleż metra. Należy więc 0·316 pomnożyć przez 26.

0·316 × 26
1 896
6 32
8 216

Odciąwszy trzy dziesiętne otrzymamy 8·216 metra. Wystarczą jednak 2 dziesiętne, a więc mieć będziemy: 26 stóp = 8·21 metra, czyli 8 metrów 21 centimetrów. Ażeby otrzymać szerokość izby w metrach, pomnożyć trzeba 0.316 metra przez 18.

0·316 × 18
2 528
3 16
5 688

Po odcięciu trzech dziesiętnych i po zatrzymaniu tylko dwóch pierwszych otrzymamy 5·68 metra, czyli 5 metrów 68 centymetrów, jako szerokość Izby.

b) *Stopy* więc zamienia się na *metry* mnożąc 0·316 ilością stóp.

c) *Sążnie* zamienia się na *metry*, mnożąc 1·896 (t. j. długość jednego sążnia, wyrażoną w metrach) ilością sążni, albo zamieniwszy wprzód sążnie na stopy, postępując sobie w sposób wyżej podany.

Miary objętości.

W pewnem gospodarstwie potrzeba 13 mas octu, ile to czyni na litry?

Podług tablicy zamiany równa się 1 masa = 1·41 lit. Jeżeli więc 1 masa czyni 1·41 litra, to 13 mas czyni 13 razy tyle litrów. Pomnoży się tedy 1·41 przez 13.

1·41 × 13
18·33 litrów

t. j.: 18 całych, 33 setnych litra, czyli 18 litrów, 3 decilitry i 3 centilitry. W codziennem jednakże zastosowaniu nie liczy się, jak to już powiedzieliśmy, na centilitry, dla tego opuszczamy drugą dziesiętną i mówimy: 13 mas = 18·3 litrom, czyli 18 litrom 3 decilitrom.

a) *Masy* zamienia się na *litry*, mnożąc 1·41 ilością mas.

Przykład. Jakaś beczułka zawiera 24 masy; ileż litrów zmieści się w tej beczułce?

Rozwiązanie:

1·41 × 24
564
282
33.84 litrów

opuściwszy drugie miejsce dziesiętne, otrzymamy: 24 masy = 33·8 litra, czyli 33 litrom i 8 decilitrom.

Z pewnego ogrodu zbierają corocznie w przecięciu 85 wiader wina; ileż to czyni na hektolitry:

W tablicy zamiany czytamy, że 1 wiadro miary wiedeńskiej równa się = 0·566 hektolitr; jeżeli zatem 1 wiadro czyni 0·566 hektolitra, to 85 wiader czynią 85 razy tyle hektolitrów. Należy więc 0·566 przez 85 pomnożyć.

0·566 × 85
2·830
4528
48·110 hektolitrów;

85 wiader czynią tedy 48 całych i 11 setnych hektolitra, czyli 48 hektolitrów i 11 litrów.

b) *Wiadra* zamienia się więc na *hektolitry*, mnożąc 0.566 ilością wiader.

Przykład: Ile hektolitrów czynią 32 wiadra?

Rozwiązanie: 0·566 × 32
1132
1698
18·112

Uwzględniwszy w iloczynie tylko 2 dziesiętne, otrzymamy więc, że 32 wiadra czynią 18·11 hektolitrów, czyli 18 hektolitrów i 11 litrów.

Wagi.

1 funt cłowy = ½ kilogramu
1 funt wiedeński = 0.56 kilogramu.

a) *Funty wiedeńskie* zamienia się więc na *kilogramy*, mnożąc 0·56 ilością funtów wiedeńskich.

Przykład: Pewna rodzina potrzebuje miesięcznie 12 funtów cukru; ile to czyni na kilogramy?

Rozwiązanie: 0.56 × 12
6·72 kilogr.,

czyli 6 kilogramów i 72 dekagramów.

b) 1 łut wiedeński = 1.75 dekagramów.

Łuty zamienia się więc na *dekagramy*, mnożąc 1·75 przez ilość łutów.

Przykład: Ile dekagramów czynią 24 łuty?

Rozwiązanie: 1.75 × 24
700
350
42·00 dekagramów

a zatem 24 łuty = 42 dekagramów.

Miara polowa.

1 morg = 0·575 hektara.

Morgi zamienia się więc na *hektary*, mnożąc 0·575 przez ilość morgów.

Przykład: Ktoś ma 14 morgów lasu; ile to czyni na hektary?

Rozwiązanie: 0·575×14
2·300
5·75
8·050 hektarów

14 morgów czyni więc 8·05 hektara, czyli 8 hektarów i 5 arów (ponieważ ar jest 1 setną częścią hektara).

A zatem, jak wynika z wszystkich powyższych przykładów, przy zamianach starych miar na nowe potrzeba szczególnie dobrze znać tablicę zamiany. Przypuszczając zaś, że z nią dokładnie już powiadomiliśmy czytelnika, w następnem poruszymy już tylko co najgłówniejsze.

B. *Zamiana nowych miar na stare.*

a) 1 metr = 1·29 łokci.

Metry zamienia się na *łokcie*, mnożąc 1·29 przez ilość metrów.

Przykład: Dywan ma 9 metrów 45 centimetrów długości; ileż wynosi długość jego na łokcie?

Rozwiązanie: 9 metrów 45 centimetrów = 9·45 metrów.
1·29×9·45
645
516
1161
12·1905 łokci.

Tu musieliśmy w iloczynie 4 dziesiętne kropką dziesiętną oddzielić, ponieważ obydwie przez się pomnożone liczby razem 4 dziesiętne mają. Uwzględnimy jednak tylko dwa pierwsze miejsca dziesiętne i powiemy: Dywan ma długości 12·19 łokci (tj. blisko $12\frac{1}{5}$ łokcia.)

1 litr = 0·71 masy wied.

Litry zamienia się na *masy wiedeńskie*, mnożąc 0·71 przez ilość litrów.

1 hektolitr = 1.767 wiadra

Hektolitry zamienia się na *wiadra*, mnożąc 1·767 przez ilość litrów.

1 kilogram = 2 funtom cłowym.
1 „ = 1·79 funtów wied.
1 dekagram = 0·57 łutów wied.

Kilogramy zamienia się na *funty wagi wiedeńskiej*, mnożąc 1·79 przez ilość kilogramów — a *dekagramy* na łuty, mnożąc 0,57 przez ilość dekagramów.

Przykład: Ktoś kupił beczkę dziesięciohektolitrową; ileż ona zawiera na wiadra?

Rozwiązanie: 1·767 × 10
17·670 wiader = $16\frac{67}{100}$ wiader, czyli 17 wiader i $26\frac{4}{5}$ mas.

Przykład: Ile łutów czynią 14 dekagramów?

Rozwiązanie: 0·57 × 14
228
57
7·98 łutów

$\frac{98}{100}$ łuta możemy wziąć za cały łut i powiedzieć: 14 dekagramów czynią 8 łutów.

C. *Zamiana cen.*

Kilka przykładów wystarczy zdaje się, ażeby wyjaśnić, jak się wynajduje z ceny na starą miarę — cenę na nową miarę i odwrotnie z ceny na nową miarę — cenę na miarę starą.

a) Jeżeli funt (wagi wiedeńskiej) kawy kosztuje 1 złr. 8 cnt., co kosztuje kilogram kawy?

Gdyby kilogram równał się 2 funtom wiedeńskim, to musielibyśmy za kilogram zapłacić dwa razy tyle, co za jeden funt. Ale ponieważ kilogram czyni 1·79 funtów, więc kosztuje kilogram 1·79 razy tyle, ile kosztuje funt.

Ażeby zatem wynaleźć cenę *kilogramu*, potrzeba cenę *funta* (wagi wiedeńskiej) pomnożyć przez 1·79.

1 złr. 8 cnt. = 1·08 × 1·79
972
756
108
1.9332 złr.

Jeżeli więc funt kawy kosztuje 1 złr. 8 cnt., to kilogram kosztuje 1·93 złr. tj. 1 złr. 93 centów.

Jeżeli wiadro wina kosztuje 14 złr., ile kosztuje 1 hektolitr?

1 hektolitr = 1.767 wiader

1 *hektolitr* kosztuje więc 1·767 razy tyle, ile kosztuje 1 *wiadro*.

14 × 1·767
24·738 złr.

Jeżeli więc wiadro kosztuje 14 złr., to hektolitr kosztuje 24·73 złr., czyli 24 złr. 73 cnt.

Z ceny *łokcia* wynajduje się cenę *metra*, mnożąc cenę łokcia przez 1.29.

Przykład. Jeżeli łokieć płótna kosztuje 75 cnt., to jeden metr kosztuje 1·29 razy 75 cnt., tj. 96.75 cnt., czyli $96\frac{3}{4}$ cnt.

Reguła ogólna: Z ceny jednostkowej starej miary wynajduje się cenę jednostki nowej miary, mnożąc cenę jednostki starej miary przez zamiennik między miarą nową a starą.

b) Co kosztuje łokieć sukna, jeśli metr sukna kosztuje 4 złr. 25 ct.?

1 łokieć = 0·78 metra. Pytanie to nie zmieni się, jeżeli je tak ułożymy: Co kosztuje 0.78 metra, jeżeli 1 metr kosztuje 4 złr. 25 ct.? Jeżeli 1 metr 4 złr. 25 ct. kosztuje, to 0·78 metra (t. j. 1 łokieć) kosztuje 0·78 razy po 4 złr. 25 ct. Potrzeba więc 4 złr. 25 ct. pomnożyć przez 0·78.

4·25 × 0·78
3400
2975
3·3150 złr. t. j. 3 złr. $31\frac{1}{2}$ ct.

Jeżeli więc 1 metr sukna kosztuje 4 złr. 25 ct., to 1 łokieć tego sukna 3 złr. $31\frac{1}{2}$ ct. kosztuje.

Z tego wynika: Z ceny metra wynaleźć można cenę łokcia, mnożąc cenę metra przez 0·78.

Litr piwa kosztuje 25 centów; cóż kosztuje masa tego piwa?

1 masa = 1·41 litra. Jeżeli 1 litr piwa kosztuje 25 ct., to 1·41 litra (t. j. masa) kosztować będzie 1·41 razy po 25 ct. Ażeby więc z ceny litra wynaleźć cenę masy, należy cenę litra pomnożyć przez 1·41.

25 × 1·41
25
100
25
35.25 cent., t. j. 35 całych 25setnych centa, czyli $35\frac{1}{4}$ cent.

Hektolitr wina kosztuje 20 złr.; co kosztuje wiadro tegoż gatunku?

1 wied. wiadro = 0·566 hektolitra. Ażeby więc z ceny hektolitra obliczyć cenę *wiadra* (wied.) potrzeba cenę hektolitra pomnożyć przez 0·566.

złr. 20 × 0.566
11·320 złr. t. j. 11 złr. 32 ct.

Jeżeli 1 hektolitr kosztuje 20 złr., to 1 wiadro kosztuje 11 złr. 32 cent.

Co kosztuje funt (wiedeński) mięsa, jeżeli kilogram kosztuje 72 cent.?

1 funt wied. = 0·56 kilograma.

Ażeby z ceny kilogramu obliczyć cenę funta wied., potrzeba cenę kilogramu pomnożyć przez 0·56.

72 × 0·56
432
360
40·32 cent.

$\frac{32}{100}$ centa uważać można za $\frac{1}{3}$ centa. Jeżeli więc kilogram 72 centy kosztuje, to funt wiedeński kosztuje $40\frac{1}{3}$ centa.

Reguła ogólna: *Z ceny jednostkowej podług nowej miary* oblicza się *cenę jednostki miary starej*, mnożąc cenę jednostkową miary nowej przez zamiennik między *starą* a *nową miarą*.

W celu dania dokładnego wyobrażenia o nowych miarach, mianowicie o stosunku ich do starych, podajemy następujące tablice zamiany, a nietylko byłoby pożądanem, ale nawet koniecznem, ażeby się z niemi jak najdokładniej obeznać. W tablicach tych podajemy wszystkie jednostki tych miar i wag nowych, tudzież ich mniejsze i większe ilości, które do publicznego użytku stosować przyjdzie; podajemy je w liczbach dziesiętnych i w rozmaitych rozmiarach.

Tablice zamiany.

I.

Miary długości.

Nowa miara długości: metr.
1 metr ma 100 centimetrów.
1000 metrów czynią 1 kilometr.
1 metr = 3·16 stopy wiedeńskiej, około 38 cali.
1 metr = 0·527 sążni.
1 centimetr = 0·38 cala; blizko $4\frac{3}{5}$ linii.
1 kilometr = 527 sążni, 1 stopa, 9 cali.
1 metr = 1·29 łokcia; blizko $1\frac{2}{7}$ łokcia

Nota bene. 7 metrów = 9 łokci.

Miary objętości.

Nowa miara objętości: litr.
1 litr ma 10 decilitrów (czyli 100 centilitrów) 100 litrów czynią 1 hektolitr.

1 litr = 0·91 masy.
1 „ = 2·83 zajdla; blisko $2\frac{4}{5}$ zajdla,
1 decilitr = blisko $\frac{1}{4}$ zajdla,
1 hektolitr = 1·767 wiader wiedeńskich,
1 „ = blisko 1 wiadro 31 mas.
1 pół-hektolitr = blisko 35 mas.

Nota bene: *4 hektolitry = 7 wiader*,
„ „ *7 litr = blisko 5 mas*,

1 hektolitr = 0·803 korca, czyli 1.626 wied. „metzen."

Nota bene: *8 hektolitrów = $6\frac{1}{2}$ korca*, (czyli 13 wied. „metzen.")

Wagi.

Nowa waga: Gram.
10 gramów czynią 1 dekagram
1000 „ „ 1 kilogram
1 kilogram ma więc 100 dekagramów.

$17\frac{1}{2}$ gramów = 1 łutowi wiedeń.
1 „ = $\frac{1}{17}$ łuta wied., blisko $\frac{1}{4}$ kwintla.
1 dekagram = 0·57 łuta wied., czyli $\frac{4}{7}$ łutom.

Nota bene: *7 dekagramów = 4 łutom wagi wiedeńskiej, a 1 funt wied. = 56 dekagramom.*

1 kilogram = 2 funty cłowe,
1 „ = 1·79 funt. wied.
1 „ = 1 funt $25\frac{1}{4}$ łuta
1 pół-kilogram = 28 łutom.

Miara polowa.

1 ar = 28·8□ sążniom, czyli 27□ sąż. 29□ stóp.
1 hektar = 1·738 austr. morga; nie całemu $1\frac{3}{4}$ morga.
4 hektary = blisko 7 morgów.

II.

Miary długości.

1 stopa = 0·316 metra; blisko $31\frac{1}{2}$ centimetra.
1 cal = 2·63 centimetrom; blisko $3\frac{3}{4}$ centimetra.
1 sążeń = 1·896 metra; blisko 1 metr 90 centimetrów.
1 austr. mila = 7·586 kilometrom, czyli 7 kilometrom 586 metrom.
1 łokieć = 0·778 metra; blisko 78 centimetrom.
$\frac{1}{5}$ „ = $15\frac{1}{2}$ centimetra
$\frac{1}{4}$ „ = $19\frac{1}{2}$ „
$\frac{1}{3}$ „ = 26 „
$\frac{1}{2}$ „ = 39 „

Nota bene: *9 łokci = 7 metrów.*

Miara objętości.

1 masa = 1·41 litra; blisko 1 litr 4 decilitry.
1 zajdl = blisko $3\frac{1}{2}$ decilitra.
$\frac{1}{2}$ „ = blisko $1\frac{4}{5}$ decilitra, czyli 18 centilitrom.
1 wiadro = 0·566 hektolitra; blisko $56\frac{1}{2}$ litra.
35 mas = blisko 1 półhektolitr.

Nota bene: *5 mas = blisko 7 litrów.*
„ „ *7 wiader = blisko 4 hektolitry.*

$\frac{1}{2}$ korca (1 „metzen wied.") = 0·615 hektolitrów czyli $61\frac{1}{2}$ litra.

Nota bene *$6\frac{1}{2}$ korca (13 metzen) = 8 hektolitrom.*

Wagi.

1 funt cłowy = $\frac{1}{2}$ kilogramu czyli 50 dekagramów.
1 funt wied. = 0·56 kilogramu czyli 56 dekagramów.
1 łut = 1·75 dekagramów, czyli $1\frac{3}{4}$ dekagramów.
1 łut = $17\frac{1}{2}$ grama.

Notabene *4 łuty = 7 dekagramów.*

8 łutów = 14 dekagramów.
$\frac{1}{2}$ funta = 28 dekagramów.
24 łutów = 42 dekagramów.
1 centnar wied. = 56 kilogramów.
$\frac{1}{2}$ cetnara = 28 kilogramów.
25 funtów czyli $\frac{1}{4}$ centnara = 14 kilogramów.

Miara polowa.

1 morg = 57·55 arów.
1 „ = 0·575 hektara; blisko $\frac{4}{7}$ hektara.

Nota bene 7 *morgów* blisko *4 hektara.*

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 27. grudnia.

(*Y.*) Związek handlowo-cłowy z Węgrami w wysokim stopniu zajmuje dzisiaj opinię publiczną. W celu wznowienia tego związku miały się we Wiedniu zebrać w czasie świąt konferencje węgierskich i austrjackich ministrów, tak przynajmniej z wielką pewnością głoszono, tymczasem nie przybył dotychczas ani Tisza, ani też Szell do Wiednia. Półurzędowa *Montags-Revue* twierdzi, że nieprzybycie węgierskich ministrów stoi w ścisłym związku z podróżą hr. Andrassego do Pesztu. Ponieważ zaś minister spraw zagranicznych przed Nowym rokiem nie wróci, więc dlatego należy się dopiero w pierwszej połowie stycznia spodziewać rozpoczęcia konferencji, jeśli znowu jakie „nieprzewidziane przeszkody" nie nastąpiły i nie staną się przyczyną nowego odroczenia. Podczas kiedy Austro-Węgry same z sobą nie mogą przyjść do ładu, żywe toczą się układy w sprawie handlowo politycznej z zagranicą. W Rzymie rozpoczęto kroki dla wznowienia handlowego traktatu z Włochami, kiedy znowu Anglii i Francji takowy wypowiedzianym został. W dotyczącej nocie, wystosowanej do rządu francuzkiego, znajduje się obok wypowiedzenia równocześnie i zaproszenie do podjęcia układów w celu wznowienia handlowego traktatu. W Berlinie zapytywało ministerjum austrjackie spraw zagranicznych, czyli Niemcy nie byłyby skłonne rozpocząć negocjacje nad rewizją handlowo-cłowego związku. Z tego wszystkiego wynika, że pewien zapęd i pozorna skrzętność ogarnia obecnie dotyczące sfery urzędowe; pytanie jednak zachodzi, czyli rząd potrafi z dobrym skutkiem dla ogółu ostatecznie zregulować te sprawy.

W Austrji nigdy nie brak świetnych widoków, to tylko nieszczęście, że „mgła chlumecka" zbyt często stoi na przeszkodzie. Kiedy przyjdzie do wznawiania ugody z Węgrami, będzie ta „mgła" z pewnością niepoślednią grać rolę, gdyż już dziś jest pewnem, że Austrja ze swojemi nadwerężonemi siłami, dzisiejsza Austrja, rządzona przez jedną klikę, zupełnie bezsilną stoi wobec akcji węgierskiej, która obecnie bardzo energicznego ma kierownika. Węgrzy są panami sytuacji — słowa Tiszy: „jeśli wiernokonstytucyjna partja nie zechce uwzględniać życzeń węgierskich, natenczas zbliżę się do prawnopolitycznej opozycji w Cislitawii", jak miecz Damoklesa wiszą nad kliką, będącą teraz u steru. Ztąd możnaby wnioskować, że bitwa już przegrana, zanim właściwie rozpoczętą została.

Szczutek, który matka Borussia zaaplikowała nosowi p. Szmerlinga, jeszcze ciągle martwi pewne „liberalne" sfery. Dotknięci pocieszają się wprawdzie jak mogą, chociaż nie mogą zaprzeczyć, że wystąpienie berlińskiej *Provinzial Correspondenz* jest mięszaniem się do spraw wewnętrznych i zarazem zagrożeniem wolnego ruchu słowa w Austrji. Pruska arogancja jest w obecnym wypadku nadzwyczaj upokarzającą, mimo to jednak przyjmuje koszerna prasa z lokajską dewocją ten policzek.

Paryż d. 23. grudnia.

(*A.*) Biedny Naquet, któremu odebrano głos przed paru dniami *par la question prealable*, raz jeszcze wczoraj starał się podnieść tę zagadkową sprawę deportowanych i władz Nowej Kaledonii. Zaniósł on do bióra Izby żądanie interpelacji, która by mu pozwoliła dowieść przytoczone przez niego poprzednio, a wprost przez ministra marynarki zaprzeczone fakta. Minister, obstając przy tem, co był powiedział, dodał, iż rzecz interpelacji pozostawia uznaniu Izby, a Izba odłożyła interpelację do 6 miesięcy.

Do 6 miesięcy! Komu nieznane są parlamentarne zwyczaje i niewiadomo, iż odłożenie interpelacji do 6 miesięcy jest tylko grzeczną formułką jej bezwzględnego odrzucenia, ileż ten mógłby się wystraszyć temi trzema tylko wyrazami: „do 6 miesięcy!" Czyżby Zgromadzenie narodowe miało jeszcze nadzieję, cień nadziei, iż za 6 miesięcy zasiadać jeszcze będzie? Bynajmniej — lecz w tem odroczeniu obok powolności dla ministra była także chęć podrażnienia Naqueta. Powiedziano mu, tylko innemi słowy: „Za sześć miesięcy, w przyszłej Izbie... jeśli będziesz deputowanym!" Któż dziś może być pewnym, czy wyborcy zechcą go raz jeszcze powołać do ich reprezentowania? Wprawdzie są tacy, którzy niemal są pewni, iż nie powrócą do nowej Izby. Jeden nawet z takich, bardzo bliski wice-prezesa gabinetu i niestety! — kierujący częstokroć polityką gabinetu, ks. de Broglie, nie wie do których drzwi zapukać, i jakiemu Bogu oddać się w opiekę. W dep. Eure, który dotąd zaszczycał go swoim mandatem, de Broglie nie może znaleźć dla siebie okręgu, a z własnej winy. Gdy wszedł do gabinetu, ten departament był szczególnym przedmiotem jego troski, nie pozostawił on w nim ani jednego urzędnika z ramienia Thiersa i powrócił urzęda wszystkim dawniejszym urzędnikom cesarstwa — ci zaś nie lubiąc z żadną rachować się wdzięcznością, odwrócili się od ks. Broglie i oddali się w zupełności na usługi kilku wybitniejszych bonapartystowskich osobistości, podnosząc ich wpływy miejscowe i przygotowując w ten sposób ich przyszły wybór. Powiadają też, że jeden z najmłodszych zabytków błędnego rycerstwa we Francji, markiz de Castellane poruszony do głębi serca temi zawodami Brogliego, ofiarował mu własny swój okrąg w dep. Cantal. Wiadomość ta gdyby się sprawdziła, tem zaszczytniejszą by była dla markiza Castellane, iż liczyliśmy go zawsze do najszczerszych przeciwników Brogliego z obozu legitymistów.

Po szczęśliwem zakończeniu wyborów do senatu, dziś już tylko powszechne wybory pobudzają do działalności tak rząd jak i stronnictwa. Powiadają, iż z okoliczności prawa o prasie, o którego odrzuceniu nikt nie wątpi, Buffet ma wypowiedzieć w Izbie oświadczenie, (wczoraj podana mowa nie zakrawa na to, p. r.) w którem wyprze się wszelkiej wspólności, w walce wyborczej, z bonapartystami jawnymi, Rouherystami. Nadto z różnych stron, lecz przeważnie z pół-urzędowych, to jest, orleanistowskich organów, podnoszonem bywa zapewnienie, iż wiceprezes gabinetu, przed rozwiązaniem Izby, wypowie nadto swój program wyborczy, w którym ma stanąć już nie na gruncie „zachowawczej większości" jak stał ciągle dotąd, lecz na gruncie „związku konstytucyjnego" do którego przeto zechce może dopuścić i niektórych członków lewego środka. Czy mu się powiedzie, na takim stając gruncie „zrobić wybory" po własnej myśli — przewidywać jeszcze trudno — lecz lękać się można, iż lewy środek nie będzie korzystał z czynionych mu niby to ustępstw. Lewy środek miał świeżo bardzo sposobność przekonać się, ile jest silnym w związku ścisłym i szczerym z innemi lewicami, a ile natychmiast słabnie, gdy mu się zachciewa nakłonić ku prawicy.

Zresztą obecne wybory nie mają zbyt wielkiego znaczenia — gdyż Izba, która z nich powstanie, będzie rozwiązaną w r. 1880 przed upływem 7letniego okresu. Przed r. 1880 prawo zażądania rewizji konstytucji przysługuje jedynie Mac-Mahonowi, a sądzić można, iż Mac Mahon nie zechce prosić Izb, aby go zastąpiły hr. Paryża, Henrykiem V. lub Napoleonem IV. Cała więc walka wyborcza, ma na głównym celu tylko utrzymanie u steru rządu Buffeta lub jego obalenie. Gdyby Buffet się utrzymał, dzięki wyborom wypadającym po jego myśli, a utrzymał się przez całych lat 4, to przy następnych wyborach w r. 1880 możnaby się lękać, a mocno lękać o rezultat samych wyborów a z nim o los nieszczęśliwej republiki. W chwili obecnej chodzi o postawienie Izby *pour expedier les affaires*, wprawdzie gdyby Izba szczerze zająć się tem chciała, to i tego rodzaju sprawy nie zostałyby bez wpływu na los Rzeczypospolitej.

Z Izby sądowej.

Zbrodnia zabójstwa.

(Dokończenie.)

Trybunał sądu przysięgłych stanowią p. radca Budzynowski jako przewodniczący, pp. radcy Jasiński i Buszak jako wotanci. Zastępca prokuratorji dr. Zborowski; obrońca z urzędu dr. Łubiński.

O zbrodnię powyżej opisaną obwiniony Andruch Chlebko, jest to chłopak rosły, prosty jak świeca. Mały wąsik okrasza mu rumiane lica, z których tryska pełne zdrowie. Andruch Chlebko liczy lat 27, jest bezżenny — człowiek wojskowy, był przy 64 batalionie landwery, nigdy nie karany.

Zawezwany przez przewodniczącego trybunału do tłumaczenia się, co go też spowodowało do tak ciężkiej zbrodni, opowiada, że dnia 25. października b. r. około godziny 11 w nocy wracając z wesela nieco podpity, przydybał stryja Stefana, zabierającego drzewo z pod szopy ojca swego Iwana. „A wy tu szczo robyte" zapytał Andruch, „czy wy tam położyłyste derewo?" Na to stryj Stefan odpowiedział: „a tobi szczo do toho durnin, ja choczu pałyty." Mając palicę w ręku grubości zwykłego cepa, począł nią Andruch okładać stryja i bił potem tak długo, póki się palica nie połamała w kawałki. Ile razy stryja uderzył tego powiedzieć nie umie, przypomina sobie jednak, że już za pierwszem uderzeniem stryj powalił się na ziemię.

Przew. A ile drzewa zabrał wam stryj Stefan?

Oskarżony: Ot tak, naręcze.

Na dalsze zapytania przewodniczącego odpowiada Andruch Chlebko, że gdy bić przestał, t. j. gdy mu się już palica połamała, poszedł do swojej chaty, zaś stryj Stefan do swojej. Zaprzecza jednak, jakoby na prośbę Małaszki, aby bić przestał, odpowiedzieć miał: przyjdźcie tu, a ja was wszystko troje tu zarówno położę.

Przew. Czy warte to drzewo żeś tak bił stryja, iżeś go aż zabił? Andruch. Ja jego nie chciał zabić.

Przedłożony sądowi jako corpus delicti drąg wierzbowy, mający w przecięciu 6 centymetrów grubości, a około 4 stóp długości, oskarżony nie uznaje jako ten, którym bił stryja. Tamten powiada, była to zwykła palica, ot tak sobie jak drączek od cepa.

Świadek Małaszka, żona zabitego, niema żadnego żalu do Andrucha, prócz że zabił jej człowieka. Małaszka potem opowiada znane już rzeczy. Usłyszawszy krzyk na dworze wybiegła wraz z synem Pawełkiem na podwórze, a widząc jak okrutnie Andruch bije jej męża, wołała na niego, aby go puścił, lecz Andruch groził jej: „chodźcie tu a i wam tak sprawię." Potem pobiegła do sąsiadów prosić o pomoc, a gdy przyszła z Przychodką i z wartownikami do domu już było po wszystkiem. Mąż leżał w sieni okropnie zbity, w skutek czego dnia następnego życia dokonał.

Na zapytania p. obrońcy i jednego z pp. sędziów przysięgłych, odpowiada Małaszka, że mąż jej wprawdzie nie wylewał za kołnierz, ale znowu nie był nałogowym pijakiem.

Świadek Pawełko Chlebko lat 13, syn zabitego Stefana Chlebko, oświadcza swoją gotowość do złożenia świadectwa. Była to scena rozrzewniająca, jak to małe chłopię wśród łez opowiadało okrutny sposób w jaki brat jego stryjeczny Andruch zamordował mu ojca. Opowiadanie Pawełka zresztą zupełnie zgodne było z tem, co zeznała matka jego Małuszka. Widocznie mylił się tylko co do okazanego kostura. Drąg ten znalazł Pawełko dnia następnego na podwórzu na miejscu bójki i ztąd wnosił, że tym drągiem brat Andruch zabił mu ojca.

Po odczytaniu jeszcze protokolarnych zeznań kilku innych świadków, dalej protokołu oględzin, również po wypowiedzeniu zdania lekarzy sądowych pp. Feigla i Tangla, trybunał sądu przysięgłych postawił ławie przysięgłych jedno tylko pytanie, t. j. czy oskarżony Andruch Chlebko winien jest, że 25. październ. r. b. stryja swego Stefana Chlebko, wprawdzie nie w zamiarze zabicia go, lecz w innym zamiarze tak ciężko pobił, że w skutek tego śmierć Stefana Chlebki nastąpiła.

Po przemówieniu p. zastępcy prokuratora, do magającego się zasądzenia i ukarania Andrucha Chlebki za w sposób dziki, rozpasany i okrutny popełnione zabójstwo na swoim stryju Stefanie Chlebko i po krótkiem a zwięzłem streszczeniu rozprawy przez p. przewodniczącego, sąd przysięgłych na postawione mu pytanie orzekł jednogłośnie tak.

W skutek tego werdyktu trybunał zasądził Andrucha Chlebka na karę 4-letniego ciężkiego więzienia zaostrzonego jednorazowym postem. Podsądny przez cały czas rozprawy trzymał się ostro, publikacja wyroku dopiero wycisnęła mu rzęsiste łzy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Z dniem jutrzejszym wchodzą w użycie dziesiętne miary i wagi; zawiadamiamy więc, że od tego dnia nie wolno już używać żadnych innych miar i wag, a to pod karą 5 do 100 złr., które przeznaczone będą na ubogich tej gminy, w której dotyczące przestępstwo popełnione zostanie.

— Do Rady nadzorczej banku hipotycznego wszedł na miejsce hr. Alfreda Potockiego, hr. Edward Ksawery Fredro.

— Daremne są wołania o lepsze oświetlenie gazowe w mieście. Gaz ciągle jest nieczystego gatunku i pali się ciemno w całem mieście, mianowicie czuć się to daje w teatrze, gdzie obecnie o 150 płomieni więcej się pali jak dawniej, a pomimo tego tak jest ciemno, iż twarzy ludzkich rozpoznać nie można. Temu dyrekcja teatru zapobiedz nie może, chociaż użalania są ogólne. Co w jej mocy jest, to czyni. I tak pomimo silnych mrozów w teatrze zimno zupełnie czuć się nie daje, bo dziennie sąg drzewa się wypala w sześciu piecach meisnerowskich, pod teatrem umieszczonych.

— *Przegląd lwowski* zamieścił był wiadomość, którą za nim powtórzyliśmy o uregulowaniu „konkordji." *Gazeta Lwowska* zamieszcza zaprzeczenie tego doniesienia w następującej formie:

„Od jednego z dostojników metropolitalnych lwowskich otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: W ostatnich czasach obiegała pogłoska po dziennikach krajowych i poznańskich, zapewne wzięta z *Przeglądu lwowskiego* (zeszyt grudniowy str. 755), jakoby stolica apostolska postanowiła uregulować, a właściwie, jak się to słowo dalej tłumaczy i jak je pojmują inne dzienniki, znieść „konkordję," którą w r. 1863 unormowane zostały stosunki obrzadków rzymsko- i grecko-katolickiego w Galicji na zasadzie: Suum cuique. Możemy zapewnić, że pogłoska ta nie ma żadnej prawdziwej podstawy i że o zniesieniu „konkordji" nikomu w Rzymie na myśl nie przyszło; przeciwnie „konkordja" zawsze uważać się ma za normę do traktowania wzajemnych stosunków obrządków katolickich w Galicji ze stanowiska przepisów kościelnych według prawdziwego pojęcia o unii: Unio ex natura sua partes, quas unit, non destruit, sed conservat; secus non esset unio sed destructio".

Żałujemy mocno, iż wiadomość *Przeglądu lwowskiego* się nie sprawdziła, iż Rzym nie bierze inicjatywy w zniesieniu wspomnianej „konkordji", najszkodliwsze skutki sumieniu wyznawców obu obrządków sprowadzającej; żałujemy mocno, iż rząd nie zamierza także usunąć przeciwnego zasadom i prawom uchwalonym w Radzie państwa unormowania stosunków obu obrządków przeciwnego wolności sumienia. Ze skwapliwości, z jaką *Gazeta lwowska* zamieściła sprostowanie niepodpisanego dostojnika kościelnego wnioskujemy, iż władze rządowe przeciwne nie są kościelnej „konkordji" i że owszem zamierzają i nadal osłaniać ją swoją opieką pomimo niezgody jej z obowiązującemi prawami. Pozostanie to zawsze wielce dziwacznym faktem, iż ktoś wolno ogłosić się bezwyznaniowym, wolno przejść na wiarę żydowską, ale nie wolno mu przyjąć obrządku rzymsko-katolickiego.

— Przestroga dla rodziców. Kupując czekoladki, cukierki i podobne drobiazgi do ubrania drzewka z wyraźnem żądaniem, by przedmioty te były zupełnie nieszkodliwe, czy mógłby kto przypuścić, że poważna firma cukiernicza dopuści się tak grubego niedbalstwa czy żartu, że do pakieciku włoży jedną czekoladkę owiniętą w eksplodujący papierek, niczem nie zdradzający ukrytego fajerwerku. Pewni, że dajecie dziecku najnieszkodliwszą rzecz w świecie, naraz przerażeni zostajecie wystrzałem i krzykiem dziecka skaleczonego cudownym tylko przypadkiem w usta. Czy się też zastanowili panowie cukiernicy nad tem, jakich nieszczęść stać się mogą sprawcami przez zatajenie takiego fajerwerku w czekoladce, owiniętej w ładny papierek, którym dziecko się bawi, nie tylko w skutek przestrachu dziecka, ale nawet w skutek skaleczenia oka, które jest tak samo możliwe, jak było możliwem skaleczenie w usta, a nawet przekonaliśmy się, kupiwszy po świętach kilka takich czekoladek dla dalszej próby, że dorosły mężczyzna trafiony tym wystrzałem w palec, uczuł ból dosyć silny. Czy nie ma żadnych władz we Lwowie, któreby nad sprzedażą takich przedmiotów czuwały i zmuszały kupców do zwracania uwagi kupującego na tego rodzaju ukryte fajerwerki przez nalepianie pisemnych przestróg na wierzchu tych morderczych zabawek, jeżeli się oni sami do sumienności tej nie poczuwają?

D. Koczyndyk,
buchalter gal. k. o.

— Komitet urządzający przedstawienie amatorskie w połączeniu z koncertem, dane dnia 20. b. m. na dochód Towarz. brat. pomocy słuchaczów akad. technicznej, czuje się obowiązanym złożyć publiczne podziękowanie panu Gustawowi Fiszerowi za łaskawą reżyserję, amatorkom pannom K. i M., Paulinie Lachner i Felicji Świtalskiej, tudzież pani Hubertowej, panu Kohlerowi za łaskawy współudział, a panu Jareckiemu za kierunek orkiestry.

Zarazem składa się podziękowanie szanownej dyrekcji teatru za zniżenie opłaty, kontraktem oznaczonej, za salę.

K. Traczewski. K. Jarmund.

— Na pismo zbiorowe „Rapperswyl" mające wyjść pod redakcją J. I. Kraszewskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracji *Gazety Narodowej* pp.: Antonina Bognaz w Drohowyżu 3 zł. 50 ct.; Z. Bogdanowicz w Obozowisku 3 zł. 50 ct.; Rudkowski Józef z Wyżnicy 3 zł. 50 ct.

— (*S.*) Teatr. Opera „Pericola" należy do dawniejszych utworów Offenbacha i odznacza się przedewszystkiem od późniejszych płodów jego tem, że treść jej wzięta jako całość nie jest niemoralną. Służy to jej za wielką zaletę, a lubo pojedyncze piosnki nie są wolne od dwuznaczników, całość robi wcale dobre wrażenie i może rozweselić najbardziej melancholicznego ze słuchaczy, a wystawiona ze starannością i przepychem w kostiumach i dekoracjach, bawi i rozrywa oko widza. O dekoracjach p. Dülla pisaliśmy już przed przedstawieniem, a każdy bezstronny przyzna, że pochwały tam wypowiedziane nie były przesadne.

Malowidła jego odznaczają się przedewszystkiem gustem w wykonaniu i wyborną perspektywą. Szczególnie z tego względu zasługuje na uznanie obraz w głębi, który wybornie oddaje daleki widok na miasto zamknięte górami. Koloryt jego płomienny zresztą bardzo dobrze charakteryzuje klimat południowej Ameryki.

Muzyka „Pericoli" ma wszystkie zalety innych utworów Offenbacha, chociaż brak jej namiętnych i lubieżnych wybryków twórcy „Pięknej Heleny". Niektóre arje odznaczają się humorem, malują dosadnie komiczny charakter sytuacji. Do tych należą przedewszystkiem: końcowa arja Pericoli w pierwszym akcie, tercet i śpiew księcia jako dozorcy więzienia w trzecim akcie i prześliczny chór powtarzający się w pierwszym i ostatnim akcie: „Urośnie nam."

Przedstawienie, a zwłaszcza inscenowanie operetki było bardzo staranne; niektóre sytuacje nabrały z tego tylko powodu wiele wyrazu komicznego. Przyznać trzeba, że wszyscy artyści, o ile możności starali się o to, by złożyć się na całość pełną życia i werwy. Oklasków nieszczędzono artystom, a największa ich część dostała się pannie Wajc, tudzież pp. Zboińskiemu, Linkowskiemu i Dobrzańskiemu. Zasługiwał na nie niemniej p. Mikulski i Jasiński, który nas przekonał po raz wtóry, że jest artystą rutynowanym, który umie w każdej powierzonej mu roli utrzymać pewną miarę, wstrzymującą go od wybryków, za jakiemi lubi gonić wielu innych.

— Wiadomości policyjne. Zeszłej nocy przytrzymano wyrobnika Józefa Baumgartena za podejrzane posiadanie balii pochodzącej z kradzieży dotychczas niezgłoszonej. Oddano go do sądu — Również odebrano od wyrobnika Stanisława Franciszkiewicza 18 sztuk podkówek do butów, rzeko-

...przez tegoż znalezione. — Złożono w policji szal popielaty z frendzlami, znaleziony w dorożce.

— **Mianowania.** Lwowski c. c. wyższy sąd krajowy zamianował bezpłatnymi auskultantami: praktykanta konceptowego c. k. namiestnictwa Ludwika Markowskiego, praktykanta kancelaryjnego c. k. dyrekcji policji we Lwowie i praktykanta sądowego Emanuela Jakubiczkę, tudzież praktykantów sądowych Maksymiliana Finkelsteina, Józefa Lechickiego, Szczepana Tańczakowskiego, Bronisława Sądeckiego, Fryderyka Mayera, Rudolfa Waltenbergera, Tadeusza Bazylewicza, Franciszka Limbacha, Franciszka Ksawerego Niwińskiego, Klemensa Ohrymowicza, Andrzeja Curkowskiego i Klemensa Wolańskiego.

— **Krosno** d. 28. grudnia. (Gruba ryba.) Taki okaz ryby jaką tu c. k. starostwo pomiędzy Duklą a Gorlicami złowiło, nie często wpada w matnię. Potrzeba do takich połowów doświadczonych i wszelkim pokusom nieprzystępnych rybaków, zimnej krwi, a nawet wiele odwagi.

Rzecz się tak ma: W podgórskiej mieścinie powiatu krośniańskiego Żmigrodzie, jest posiadaczem sklepiku ciasnego, brudnego, w którym się znajdują towary mięszane, jak świece, mydło, nafta, pieprz, cukier, miotły i łopaty, obywatel mojżeszowego wyznania Wolf Künstlich. Sklepik ten, jak już powiedziałem, biedny i plugawy, pomimo tego właściciel uchodził w opinji za Rothschilda. Wolf Künstlich chociaż mało sprzedawał, nie siał ani orał, zbierał jednak bogate plony, bo w rzeczywistości dla pozoru miał otwarty sklepik, a był na kilkanaście mil niewyczerpanym bankierem, właścicielem instytutu zastawniczego, wekslarzem itd. itd.

Operacje te przybrały takie rozmiary, że zaczęły sprawiać senzację i ludowina kiwała głowami z podziwu na tę i na ową stronę. — Wolf Künstlich gdzie chodziło o oddanie usług bankierskich, nieprzebierał w wyznaniowościach, brat hebrejczyk, łacinnik czy Rusin, znajdowali rękę otwartą, jeżeli się godzili na warunki. Dniem i nocą składano w skarbcu jego różne kosztowności, srebro, złoto, perły, korale, drogie kamienie, kożuchy, sukmany itd. itd. Jakieś nocne duchy znosiły pierścienie brylantowe, kolczyki, naszyjniki, bransolety, zegarki, sztućce i naczynia stołowe srebrne. Równocześnie sądy zarzucone były skargami przeciw ludowi górskiemu, — egzekucje i wywłaszczania przybierały nie zwykłe rozmiary. Biada temu, ktoby się na czas nie uiścił Wolfowi Künstlich. To też po każdym jarmarku w Żmigrodzie, Dukli, Rogach, Rymanowie, Gorlicach, Jaśle, odbywały się wędrówki ludu do sklepiku Wolfa Künstlicha.

Senzacja się wzmagała, w skutek tejże, c. k. prokuratorja z Tarnowa przysłała do Żmigrodu delegata, który posiedziawszy kilka tygodni, wyjechał ze zdaniem, że ludzie i na słońcu plam szukają.

Wolf Künstlich tak uniewiniony, zaczął tem śmielej operować, gdy pewnego pięknego poranku p. Gabryszewski c. k. starosta w Krośnie, odebrał bardzo ciekawy list prywatny — w rodzaju życiorysu Wolfa Künstlicha, jego zwyczajów, ciekawy opis pomieszkania itd. Zwyczajnie autor listu musiał swego czasu czytywać pamiętniki o Strousbergu. Chciał więc i Żmigrodzkiego Monte Christo dać poznać szerokiej publiczności.

Pan starosta, na którym biografia ta sprawiła również wielką senzację, postanowił poznać Wolfa Kunstlich drogą b a r d z o l e g a l n ą ale pewną. Zawiadomiwszy c. k. prokuratorje w Tarnowie i Przemyślu o swej osobistej chęci poznania Wolfa Künstlicha — wystósował do sądu w Żmigrodzie bardzo jasną odezwę i wysłał takową przez pana Szpaczka, wachmistrza żandarmerji. i polecił posterunkom żandarmerji w Dukli i Żmigrodzie oddanie się pod komendę wachmistrza krośniańskiego. Pan Szpaczek należąc do rodzaju ludzi bardzo ciekawych, odebrawszy odezwę c. k. starostwa, już się nie ruszył dotąd, dopokąd delegacja sądowa nie udała się do przejrzenia mizernego sklepiku.— Posterunki żandarmerji z nabitą bronią w liczbie ośmiu w mgnieniu oka o świcie otoczyli dom Künstlicha, a że p. Szpaczek nie zna żartów gdy pracuje, więc nawet ptakiem trudnoby było z zaczarowanego koła wylecieć. W sklepiku i w izbie zaroiło się jak w gnieździe wężów; pisk, kłapanie zębami — i aj waj! — łączyły się w ciekawą uwerturę.

Nie pomogły protestacje, ani też niedwuznaczne znaki. Pan Szpaczek wiedząc z doświadczenia, że pozory często mylą — zakasał rękawy i hajże do roboty. Stary ćwik jednakże oniemiał na chwilę, bo któż się mógł spodziewać, że p. Wolf Künstlich właściciel małego, cuchnącego sklepiku, nie jest Wolfem ale żyjącym Monte Christo, który skarby swe przeniósł do podgórskiej mieściny Żmigroda. Dosłownie skarby rozpychały ściany domu. Gdzie ręka Szpaczka sięgła lub szmatę jaką brudną odsłoniła, spotykał wzrok drogie kruszce i klejnoty.

Wory jak zbożem napełnione jedne miedziakami, drugie szóstakami, trzecie dwudziesto-centówkami, dalej, cwancygiery, guldeny, talary, ruble. Sienniki, poduszki, kołdry łachmanowe, kosze — wypchane banknotami i papierami wartościowemi, w szufladach, skrzynkach, kufrach, naczynia srebrne, złoto, pierścienie brylantowe, klejnoty różnego rodzaju, nie na okaz ale masami, samych bind żydowskich, tkanych perłami i drogiemi kamieniami sztuk z górą sto; ciężkie medaliony złote, zegarki, kolczyki, bransolety, naszyjniki różnego kształtu i wartości wysokiej. Jednem słowem jednego kącika nie było w któryby Wolf Kunstlich nie napchał skarbów. nareszcie niezwykłej objętości paczka, zawierała weksle po największej części opatrzone tylko podpisami wystawiających, jednak z pustemi okienkami bez oznaczenia sum, na jakie opiewały (brak ten wypełniał p. Kunstlich według potrzeby i widzimisię). Weksle obejmują skromną cyfrę tylko 70.000 zł. w. a. W tej liczbie za 39.000 zł. weksli niestemplowanych. Wystawcy—lud okoliczny. Druga kupa weksli leżała znowu w kącie podziurawionych, po jarmarku w Rogach.

Można sobie wyobrazić popłoch pomiędzy Izraelem, jaki powstał w Żmigrodzie. „Aj waj! rozbój! gewalt! rabunek! schlug toidt die gojes!“ — słychać było na wszystkie strony, i ćmy pejsatych obywateli oblęgały coraz silniej dom zagrożonego Rothschilda. Do chwili znalezienia weksli sprawa cała nie wskazywała niebezpieczeństwa. Dopiero, gdy cenna paczka znalazła się w rękach p. Szpaczka, powstało wielkie „gewalt!“ Na to hasło zjawia się urzędowa osoba zaproszonego pana Filipowicza burmistrza, który jako pierwsza głowa miasta, na piśmie wręcza rozkaz p. Szpaczkowi, wydania bezprawnie zabranych weksli. P. burmistrz groził i krzyczał, a czerniawa pejsatych obywateli, gotowała się do wstępnego boja, do czego ją pan burmistrz prowokował. Dopiero, gdy p. Szpaczek kategorycznie i zrozumiale rzekł, że gdy tylko tłuszcza poważy się na żandarmerję uderzyć, on pierwszy bagnet w piersiach burmistrza utopi. Gdy następnie nie mając innego wyboru, na komendę p. Szpaczka żandarmerja uderzyła do ataku z bagnetem w ręku, gdy p. Szpaczek oświadczył, że każdy z ośmiu żandarmów ma 8 strzałów w karabinie, tłuszcza żydowska podała tył.

Ciekawem jest również, że p. burmistrz Filipowicz wsuwał do kieszeni pakę banknotów, którą mu dał w decydującej chwili, dla dodania odwagi syn Wolfa Künstlicha. Złapany jednak przez Szpaczka na gorącym uczynku — ale mógł p. burmistrz z tak wymownej zachęty korzystać.

Rewizja ta trwała od świtu do 12tej w nocy.

Pan Szpaczek, amator starożytności i obdarzony niezwykłą pamięcią — kiwał na widok różnych kosztowności głową — tak wic żyd zmigrodzki uznał wreszcie za stosowne nie tykając gotówki, wszelkie inne srebra i klejnoty przenieść do schowania tymczasowego w sądzie. Weksli jednak p. Szpaczek z rąk swych nie wypuścił, lecz zliczone i opieczętowane — z macierzyńską troskliwością przeniósł do Krosna i wręczył do dalszego zachowania p. c. k. staroście Gabryczewskiemu, który znowu z tychże wybrawszy za 39.000 zł. niestęplowanych przesłał do urzędu clowego w Sanoku.

Nie potrzebuję opisywać głosów synów Izraela wołających o pomstę do swych obrońców w reichsracie. Odgróżki na p. starostę i namiętnego badacza starożytności p. Szpaczka są straszne — a w rzeczy samej nie można takowych lekceważyć jeżeli zważymy, że tajne chodniki ze skarbca p. Wolfa Kunstlich, łączą ogniska po całym kraju.

Sprawa ta odbyła się 8. b. m. a po dziśdzień cicho o niej jak makiem zasiał. Delegaci Kunstlicha rozlecieli się do Tarnowa, Przemyśla, Lwowa, a nawet Wiednia. Mówią że krocie wyrzucą, aby tylko sprawę tę przydusić.

Zważmy, że takich Montechrystów mianowicie na podgórzu posiada każde najlichsze miasteczko przynajmniej jednego — my sami moglibyśmy wymienić kilkunastu z imienia i nazwiska.

Straszna nędza zagląda ludowi górskiemu szczególniej z wiosną w oczy. Gdy rząd rzuci nawet miliony — takowe pozostaną bez skutku, bo tacy Wolfy Kunnstlichy — za otręby — za stęchłe ziarno — za plewy owsiane sprowadzą te miliony do swych skarbców, a lud wyjdzie na żebry. I tu już na łysej górze pod Duklą setki koni duszą żydzi obecnie na skóry — ścierwo gdy mrozy ustąpią zatruwać będzie powietrze. I co dalej?

Sprawa Wolfa Künstlicha jest wielkiej wagi— Czy nie byłoby stosownem paki weksli bez wypisanych sum na jakie opiewają — a opatrzonych podpisami ludu ciemnego — zawieźć na okaz do Rady państwa.

Ogólna uwaga zwrócona, jak się w tej sprawie wezmie c. k. prokuratorja. Pan starosta i wachmistrz żandarmerji, zrobili swoje i przekonali nas, że są urzędnicy i stróże bezpieczeństwa, którym wszelkie pokusy były, są i pozostaną obcemi. Cześć takim urzędnikom, cześć takim stróżom bezpieczeństwa. Dla czegoż tak wszędzie nie jest?

Taki Wolf Künstlich, to model upowszechnionej u nas prasy hydraulicznej — do wyciskania potu, krwi i soków żywotnych ludzkości.

O dalszym przebiegu sprawy nie omieszkam donieść.

— **Głos o pomoc** do urzędów cesarsko-królewskich i autonomicznych.

Na jednej z najwięcej uczęszczanych dróg między Żółkwią a Lwowem znajdują się od kilku tygodni zaspy śniegowe takie, że furmani z znacznemi ciężarami przymuszeni są, takowe po drodze zrzucać, niemogąc je do Lwowa zawieść.

Przez zaniedbanie tej komunikacji przez tak długi czas, nie tylko ogół ponosi wysokie straty, ale i skarb publiczny przez spóźnianie się poczt, a jeśli ogół opłaca rogatki, sądzi się być w swoim prawie, aby komunikacja na opłacanych przestrzeniach była wolną.

Upraszamy zatem te urzęda i tych panów, do których to należy, aby tak długo leżące zaspy śniegowe, przynajmniej o tyle były rozkopane, aby fury z znaczniejszemi ciężarami i poczty bez przeszkód do Lwowa przechodzić mogły.

— **Sambor** w grudniu b. r. Dnia 11. grudnia staraniem panów: Kremarskiego, Sądeckiego i Wysockiego, odbyło się przedstawienie amatorskie czteroaktowej komedji Urbańskiego p. t. „Podlotek“, z którego czysty dochód przeznaczono na fundusz szpitalu powszechnego w Samborze.

Ogólny dochód wynosił 246 zł. 5 c. w. a., czysty 143 zł. 42 c. w. a.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie tak całemu szanownemu gronu pp. amatorów, którzy swą znakomitą grą przyczynili się do uświetnienia przedstawienia, jakoteż P. T. publiczności, która swemi szczodremi naddatkami tak znaczny dochód na ten cel humanitarny przysporzyła.

Władysław Tymaczkowski, dr. med.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Mściwoj i Swanhilda, tragedja w 5 aktach Bronisława Grabowskiego drukowana początkowo w lwowskim *Przyjacielu Domowym*, doczekała się bardzo pochlebnej oceny w warszawskim *Wieku*. Recenzent tego dziennika (G. C.) pisze:

„Całość tego dramatu niema warunków scenicznych; brak mu tego co stanowi właściwą dramatyczność akcji i utrzymuje widza w zajęciu, brak mu węzła, intrygi dramatycznej. Ale jest to obraz szeroko, śmiało narysowany i wiernie dziejowym nawiedziony kolorytem. Postacie Mściwoja i Mieczysława z wielką znajomością rzeczy i trafnie podjęte i przeprowadzone, na tle słowiańskiego ich otoczenia wybitnie uwydatniają położenie i stan ówczesnej rzeszy słowiańskiej, na kresach germańskich osiadłej.

„Język tego niepośledniego dramatyczno dziejowego obrazu piękny, poprawny, szlachetny, miejscami poetyczny; wiersz biały, mięszany niekiedy z rymami, a czasami przeplatany prozą, — po Szekspirowsku, — wcale udatny. Całość, lubo zdaniem naszem, które już wyraziliśmy, nie posiada kwalifikacji scenicznych, w czytaniu sprawia głębsze i zdrowe wrażenie.“

— W Akademii umiejętności odbyło się d. 20. grudnia posiedzenie Wydziału matematyczno przyrodniczego; po zagajeniu tegoż przez nowo wybranego dyrektora dr. Czerwiakowskiego, prof. dr. Czyrniański odczytał rozprawę, której przedmiotem była jego dawniejsza, obecnie jednak nowemi wywodami uzupełniona: „Teorja mechaniczno-chemiczna oparta na ruchach wirowych niedziałek.“ W dyskussji nad tą rozprawą brali udział oprócz autora, profesorowie: Kuczyński, Karliński i Skiba, których mimo danych wyjaśnień teorja powyższa w niektórych względach zadowolić nie mogła. Więcej szczegółową dyskusję odłożono do bliższego rozpatrzenia się w pracy przez autora przedstawionej.

Następnie prof. dr. Karliński wyłożył treść rozprawy nadesłanej przez profesora dr. Mertensa: „Rzecz o funkcji oskulacyjnej Żmurki.“ Obiedwie rozprawy odesłano do komitetu redakcyjnego.

W dalszym ciągu odbyło się posiedzenie administracyjne, na którem Wydział zatwierdził trzech członków zamiejscowych, przez komisję fizjograficzno przybranych, mianowicie: Seweryna Płachetkę dyrektora gimn. w Złoczowie, Leona Lemocha nauczyciela gimn. w Jarosławiu i Karola Trattniga oficjała przy kolei żelaznej Karola Ludwika w Przemyślu. Nakoniec profesorowie Czerwiakowski, Kuczyński i Karliński, przedstawili dwóch nowych kandydatów na członków korespondentów Akademii.

— Nakładem i drukiem coraz czynniejszej księgarni J. Rosenheima w Brodach wyszła 1876 r. książka, którą polecamy rodzicom jako piękny i pożyteczny podarunek dla dzieci. Tytuł jej następujący: „Obrazki z królestwa zwierząt“ z różnych części świata, napisał W. Hoffmann, na polski język przełożył Leon Antonowicz, dyrektor etatowej szkoły pięcioklasowej. W formie powieściowej przedstawił autor bardzo zręcznie obrazy obyczajów i życia niektórych zwierząt. Z zabawą i przyjemnością połączona jest nauka. Przekład dokonany poprawnym językiem. Następujące powiastki mieszczą się w tej książce: W zwierzyńcu paryskim; Fatalny zakład; Modlitwa nigdy nie zaszkodzi; Abdalah; Mira i Sakunta; Zapamiętały William. — Wydanie wspaniałe, w pięknej okładce, ozdobione sześciu kolorowanemi stalorytami. Cena przystępna.

— W Krakowie, na cmentarzu tamtejszym, wzniesiono w r. 1860 ze składek, staraniem pana Franciszka Mikulskiego nagrobek na mogile poety Edmunda Wasilewskiego. Nagrobek ten jest roboty rzeźbiarza Edwarda Stehlika. Obecnie nagrobek ten uszkodzony przez czas i ludzi, naprawiony i odnowiony został własnym kosztem utalentowanego rzeźbiarza Franciszka Wyspiańskiego.

— Zwracamy uwagę gospodarzy wiejskich na dzieło p. Romualda Sobolewskiego p. t. „Trzoda chlewna“, któremu specjaliści oddają prawdziwe pochwały. Jest to pierwsza oryginalna praca literacka w tym przedmiocie.

Wiadomości społeczno-ekonomiczne.

— W Stanisławowie zorganizowało orkiestrę własną Koło mieszczańskie. Orkiestra jest dobrą i bardzo poprawnie wykonywa wszystkie kompozycje. Korespondenci z tego miasta odzywają się do kasyna mieszczańskiego i Towarzystwa łyżwiarzy o zwrócenie uwagi na tę muzykę przy mających się urządzać zabawach, godzi się bowiem pamiętać, że własne przedsięwzięcia należy nam wspierać wzajemnie, tem więcej, gdy swemu zadaniu odpowiadają.

— Dobra Złoty Potok, historyczną siedzibę Potockich odkupił od żydów Rabinów Friedmanów p. W. Gniewosz. Miasteczko Złoty Potok zawiera wiele historycznych pamiątek, a między nimi stary zamek. Miejscowości tej nadał Batory tytuł i prawo miasta. Znajduje się w niem ładny kościół Dominikanów fundacji Stefana Potockiego. Imię nowego nabywcy dóbr Złotego Potoka daje nam rękojmię, że będzie się starał o dobre utrzymanie tych pięknych historycznych pamiątek.

— Cena ziemi w Lubelskiem bardzo wzrasta, zwłaszcza też cena ziemi w majątkach położonych przy budującej się kolei Nadwiślańskiej. Za małeńką majętność zapłaconą przed czterema laty po 800 rubli włókę, dzisiejszy posiadacz otrzymał przy sprzedaży 1500 rubli.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Przywilej. Ministerstwa handlu austrjackie i węgierskie udzieliły Karolowi Reczyńskiemu i Leonowi Niesenowi we Lwowie na przeciąg pięciu lat przywileju na osobliwy sposób wprowadzania w ruch ręcznej młocarni. Opis wynalazku, o którego zachowanie w tajemnicy proszono, jest zachowany w c. k. archiwum przywilejów, co się na mocy reskryptu Wys. c. k. ministerstwa handlu z 28go listopada b. r. l. 34267 do wiadomości powszechnej podaje.

Ostatnie wiadomości.

Sejm nasz zwołany na 8. marca. Namiestnictwo już zawiadomiło o tem Wydział krajowy.

Postanowieniem Wydziału krajowego z d. 29. grudnia podniesiono taksę w samborskim szpitalu powszechnym od d. 1. stycznia dla osób dorosłych na 60, a dla dzieci do siedmiu lat na 30 centów dziennie.

Słychać, że ministerjum węgierskie na kilku posiedzeniach już uchwaliło swój program co do rokowań z ministerjum przedlitawskiem, i to niezłomny, od którego w niczem nie odstąpi; tudzież, że udzieliło go hr. Andrassemu, aby zapoznał z nim ministrów przedlitawskich, zanim węgierscy przybędą do Wiednia, co ma d. 3. stycznia nastąpić.

Przyjechali dnia 30. grudnia 1875.

HOTEL ŻORŻA:

K. hr. Grocholski z Rossji. W. Głowacki z Tarnopola. R. Mysłowski z Rossji. K. Tuczyński z Skoryka. F. Dytschel z Kijowa.

HOTEL EUROPEJSKI:

Z. Płocki z Chorostkowa. F. Zieritz ze Stryja.

HOTEL LANGA:

J. Jaśkiewicz z Królestwa. F. Geiduszek z Wiednia. L. Irkoski z Pragi.

HOTEL ANGIELSKI:

M. Maresch, dr. med. z Wiednia. L. Balicki z Wykota. H. Mierzenski z Baryłowa. M. Teodorowicz z Hawrylaka. Z. Wiśniewski z Brzeżan St. Bykowski z Popowiec. A. Gostyński z Podszumlaniec. M. Janicki z Pałkuta. L. Lityński z Rossji. H. Halberstam z Petersburga. B. Olszewski z Sarnik. K. Rappe z Rawy.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie Ulica Kopernika.

Dzień	godzina	Barometr w millimetr. na 0° zredukowany	Psychrometr suchy (Termometr Celsius)	Psychrometr wilgotny (Termometr Celsius)	Prężność pary w mil.	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	Kierunek i moc wiatru	Ozon posiłku 14.
29. grudn	h 10 w.	739,,	25,,	25,,	0,,	91	0	NW.₀	1
30.	h 7 r.	736,,	26,,	26,,	0,,	90	1	NW.₀	7
30.	h 2 pp.	737,,	19,,	20,,	0,,	87	10	NW.₁	5

Opad w milim. z ostatnich 24 godz. —.

29. grudnia najwyższa temperatura — 15., °Cels (12.,, °Reaum.)

29. grudnia najniższa temperatura — 25., °Cels (20.,, °Reaum.)

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 30. grudnia 1875.

godzina 10. minut 30 przed południem.

Akcje kred.	200.—.	Angl.-austr.	95 60
Unionsbank	74 —.	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	208.50	Kolej połudn.	113.—
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	— —
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. ustalone.	

Wiedeń 30. grudnia 1875.

godzina 12. minut 14. po południu.

Akcje fran. - aus.	30.—.	Węgier. kred.	189.75
Anglo-austr.	96 2).	Unionsbank	74.25
Kolej Kar. Lud.	208.—.	Nordbahn.	180 —
Kolej południo.	114.25.	Kolej Alföd.	123.50
Kolej Elżbiety	172 —.	Kolej Lw.-czer.	137 - -
Węg. Nordostb.	119.50.	Rudolfsbahn	131.50
Wiener-Bauges.	22.—.	Węg. Ostbahn.	39 —
Gal. indemniz.	86.—.	Losy z r. 1864	132 75
Franco-H.-Bank	30.50	Verkehrsban	80. —
Losy tureckie	27 25.	Baubank-Act.	8.50
Kolej państwow.	304 —.	Bankverein	78.—
Wied. Bauver.	16.50	Losy węgier.	77.—

Marki niemieckie 56 ct. $^{5}/_{100}$.

Usposobienie: stałe.

Berlin, 29. grudnia. Russ. Banknoten 264.80 Credit. Act. 344.50 Lombarden 200.— Galizier 91.— Staatsbahn 534.50 Rumänier 26.50 Oesterr.-Banknoten 17.810 Usposobienie —.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Odchodzą ze Lwowa

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5, min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Z Podwołoczysk i Brodów. o 3. godz. 55. min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Lwów, z Izby handlowej dnia 30. grudnia.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę. (z kuponem.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	207 —	209 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	136 —	138 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	244 —	246 50
„ kred. gal. po 200 zł.	218 —	220 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	85 70	86 40
„ „ „ 4 pr. w. a.	79 50	80 75
„ „ „ 5 pr. okres.	85 70	86 40
Banku hip. gal. 6 pr.	91 —	91 75
III Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	99 25	100 75
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	90 30	91 35
Tow. kred. miejsk. 6% w. a.	92 —	92 75
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	86 —	86 80
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	91 50	92 50
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	17 —	9 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 15	5 24
Dukat cesarski	5 28	5 33
Napoleondor	9 2	9 12
Pół imperjał rosyjski	9 12	9 25
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 65
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 60
Pruskie bilety kasowe	1 68	1 69½
Srebro	103 50	105 75
Wiedeń d. 28. grudnia. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	69 40	69 55
„ „ w sreb. 5 „	73 75	73 85
Pożyczki loteryjne 1839 całe losy (m. k.)	241	243 —
1839 ⅕ losu	235 50	236 50
1854 po 250 zł. 4 pr	107 —	107 50
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr	111 90	112 2
1860 „ 100 „ „ „	117 75	118 —
1864 „ 100 „ „ „	132 50	132 50
Listy zast. dom. po 120 5 pr	29 —	129 60
Oblig. indm. za 100 zł.)		
Galicyjskie	86 —	88 50
Bukowińskie	84	84 50
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 pr.	101 50	101 75
Węg. poż. prem. po 100 złr.	77 —	77 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	—	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	95 60	95 90
Bodencred. an. po 200 zł. 40 pr.	— —	— —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	200	200 25

	płacą	żądają
Zakł. węg k. 40 zł em	[illegible]	—
Tow. eskont. n. austr. po 500	710 —	720 —
Franco-austr. po 100 em. 40 pr.	29 50	30 —
Franco-węgier. po 200 em. 40 pr.	29 50	30 —
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	41	
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	—	
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	— —
Renten bank po 200 złr.	—	—
[Ban]ku nar. austr. po 600 zł.	920 —	922 —
[Ban]ku powsz. aus. po 200 złr	—	— —
[Unio]nbank po 140 złr.	74 50	74 75
Vereinsbank po 200 zł. e. 40	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 200 zł	79 —	79 50
Wied. bankver: po 200 złr.	71	72 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	—	44 50
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	124 —	124 50
Dniestrzańskiej	— —	— —
Elżbiety m. k	172 —	172 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k	1793	1797 —
Franc. Józ. po 200 złr w s	159 75	160 25
Kol. gal. Karl. po 200 złr	208 75	209 —
Lw. Czer. Jas. po 200	137 —	137 50
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. a	—	—
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr	148 50	149 —
„ lit. B. po 200 zł. sr	— —	—
Rudolfa po 200 złr. s. r	132 50	133 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	114 25	114 75
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	303 75	304 25
Südbahn po 200 zł. srebr.	114 25	114 50
Tramway wied. po 200 zł	— —	— —
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	98 50	99 —
Węg. półn. wschod p. 200 zł. s	119 —	120 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	39 50	40 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	119 —	120
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	—	—
„ „ wied. „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. po 100 z.	— —	— —
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	100 —	100 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	89 60	90 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	79	—
„ „ 5 pr. w. a.	86 25	—
Tow. kred. miejsk. 6% z d.	91 —	91 50

	płacą	żądają
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	91 —	[illegible]
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a	100 —	—
Bank nar. austr. m. a. 5 pr	—	—
„ „ „ w. a.	— —	—
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100.	72 40	72 70
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. r.	70 75	[illegible]
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w a	—	—
Dniestrzańska 300 „ „	[illegible]	[illegible]
Elżbiety po 5 pr. srebr w a	91 —	91 50
„ em. 1862 5 pr.	90 —	90 50
„ em. 1870 5 pr	— —	90 75
„ em. 1872 5 pr	90	— —
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	100 —	100 50
„ „ 5 pr. w. a	95 50	— —
„ „ 5 pr. sr.	102 40	[illegible]
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	98 —	— —
„ II. em. 5 pr.	[illegible]	97 50
„ III. em. 1871 300	95 —	95 25
„ IV em. a 300 zł. 5 pr.	— —	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 186. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	78 75	79 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 186. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	81 25	82 75
Lw. Czer. Jas. III. em. 186. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	76 —	76 50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 18.. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	71	71 50
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	84 25	84 75
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w a	81 25	81 75
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w	— —	—
Siedmiogrodz. 500 fr 5 pr.	69 30	69 60
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z	67	67 25
Klary po 40 złr. m. k.	28 25	28 75
Keglevich „ 10 „ „	14 —	14 50
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 25
Palffy „ 40 „ „	25 75	27 —
Rudolfa „ 10 „ „	13 60	14 —
Ks. Salm „ 40 „ „	38 50	39 —
St. Genois „ 40 „ „	29 50	30 50
Stanisław. (pol.) po 20 zł. wa	17 75	18 25
Waldstein po 20 zł. m. k	22 50	23 50
Windiszgrätz po 20 zł.	22 25	22 75
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	— —	— —
Frankfurt 100 mark	55 30	55 40
Hamburg 100 mark. mark	55 30	55 40
Londyn 10 ft. sterl.	[illegible]	118 10
Paryż 100 frank.	44 90	44 95

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.